

Do
JASNIE OSWIECONEGO
XIAŻĘCIA JMCI
MICHAŁA JERZEGO
C P O Ł E K
PONIATOWSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO
Y
KRAKOWSKIEGO. BISKUPSTWA
ADMINISTRATORA

PRZEŚWIETNEY KOM: EDUK: NARODOWEY
PREZESA,
ORDEROW POLSKICH
KAWALERA.

*Przy wstąpieniu na Arcy Biskupstwo Metropolitańskie
Gnieźnieńskie, oraz Godność Xiążęcia Pierwszego, i
Prymasa Król: Pol: i W. X. Lit: od Kapituły Katedr:
Łuckiey. X Józef J. Nepom: Junosza Piaśkowski
Prob: Koad: Kated: Łuck: Kan: Krak: Dziek: Koll:
Otyck: w następujący sposób mówiał.*

DNIA 6. LUTEGO 1785.

W WARSZAWIE



910678

I



KAPITUŁA Kościoła Głównego Łuckiego nie mogła włożyć na mnie słodszego obowiązku, iak gdy mnie z pomiędzy siebie wybrała, abym iey imieniem, JAŚNIE OŚWIEC: WASZEY XIAŻĘCEY Mości Dobrodzieia Powagę uwielbił, Dośtoyności IEGO niskie ukłony, i naygłępsze czynił Mu uszanowanie. A iaką mapociechę z wyniesienia IEGO na Stolicę Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, Metropolitę swego, oraz Godność Pierwszego XIAŻĘCIA i PRYMASA, tak Królestwa Polskiego, iako też W. X. Litdoniośł, tudzież iak dla Niego myśli, i życzy, zapewnił i oświadczył.

Co tèm chętniey za łaskawém J. O. W. XIAŻĘCEY Mści Dobrodzieia zezwoleniem czynię, im bardziey przekonany, wiele taż Kapituła względami IEGO zaszczycona iest, i będzie mu zawszewinná; i ile dla

dla mnie od nięć wybranego bardzo miło
w szczególności nazywać się obowiązany
TOBIE,

Jak tylko jeszcze z Grodna i nas w
kolei wiadomość doszła o wybraniu Twoim,
tak zaraz Bogu na iednymże Oltarzu, Pro-
żby i Dzięki uczyniliśmy Ofiary: pierwszą
za pomyślność NAYJAŚNIEYSZEGO KRÓLA, i
trwałość IEGO, więcej iak niezwyctęzon-
go, bo ozdobionego pokojem, Maieftatu, iż
za IEGO Panowania w tym wyborze sprawie-
dliwości, szacunkowi Twojemu, i naszych
żądań wymiarowi, dosyć się stało, a dru-
gą za CIEBIE. Oznaymując i nieprzyto-
mnym Braci o tey Czci, którą dobra Ra-
da, a lepszy KRÓL, zaraz przy sobie poła-
dziwszy, chciał, abyś od wszystkich podda-
nych w całym Narodzie IEGO był szanowa-
ny, i żeby z nich każdy z Twoiego, iakby
z własnego wyniesienia, a więcej iak ze-
współ-Kapłana i Brata, (a) bo iuż nie do-
piero Biskupa, a zatym Oyca pochwał, i
uwielbienia się cieszył, i tak myślił, chciał,
pragnął, i życzył, iak i teraz myślę, chcę,
pra-

(a) Któryż Kapłan pochwał współ-Kapłana nie bę-
dzie sobie winzował, iako swoich własnych?
Albo które Zgromadzenie z pociechy Braci
cieszyć się nie będzie? S. Cypr: w Liście 57.

pragnę, życzę, mówić i oświadczać się będą, ażeby Ci było.

Tak wielkiej Dufzy, cnoty, i Chwały Mężowi, iakim J. O. WASZA XIAŻĘCIA MOŚĆ Dobrodziey iesteś, przez dobro Wiary i Kościoła, Ojczyzny i Rady, umieraćby nie należało: ale że między żyjącemi nie masz cnotcie przyzwoitey nadgrody, żyj więc najszczęśliwszym, i tak długo: dopóki, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej wielu, w stanie naszym, i drugim, Cnoty, pracy, i przykładu TWOIEGO, nie zostawisz naśladowców.

A że powagę J. O. WASZEY XIAŻŁCEY Męci Dobrodzieia wielbiemy i szanujemy z dufzy, a iak dobrego, łaskawego na Zgromadzenie nasze, niemniej żywą i szczerą i wielką Kręwą sławney godnego pamięci hoynego naszego Nadawcy, Witolda Alexandra Wielkiego Xiażęcia Litewskiego (b) przez Jaśnie Oświeconą Matkę Twoją (c) mającego w sobie, kochamy go z sercem i

-
- (b) Witold Alexander Wielki Xiaże Lit: Katedrę Włodzimierza do Łucka Miasta Stołecznego Wołynia przenieść pozwolił, i hoynie ją nadał.
- (c) Tenże był fryiecznym rodzonym Bratem Władysława Jagielly Króla Polskiego, i Kurygiela na Chrzcie Konstantynem nazwanego, od którego Dom JJ. OO. XX. Czartoryskich, a z niego Matka Xcia IMęci Prymasa,

tego by z nas każdy dawny ukochawczy
zwyczaj, i Kraiu, w którym mieszkamy
żyjąc sposobem, w czasie wyniesienia Two-
tego, a naszego wesela, i w dniach nie bar-
dzo dawno jeszcze na nowo obróconego
Roku, na dar i Ofiarę nie żałowałyby upe-
wniam, gdybyś go od iednych nas, iak
tylko poznanym byłeś, a od drugich, iak
na nich wraz z pierwszemi łaskawe wzglę-
dy mieć począłeś, bez krzywdy, bez szkody,
owšem z pożytkiem naszym, nie odebrał,
nie wziął; sam przeto każ z nich, dla sie-
bie czynić nayprzyzwoitszą ofiarę, do czę-
stych względów, i łaski Twoiej dla nas do-
wodów, tego jeszcze nie broniąc dobro-
dzieystwa udziału, o który pokornie proszę.

Chciey J. O. Wasza Xcia Mość Dobro-
dziey weyźrzeć w nie łaskawie, i przyto-
nnym patrzeć pozwól, aby razem z nim
bardzo teraz rzadkie, i nowe rzeczy wi-
dzieli, i to oglądali; co i J. O. Wasza Xcia
Mość Dobrodzieia o tym z czym się
świadczam zapewnić, i nas o dalszych le-
so względach zabéspieczyc może. A cóż
temi czasy nowszego i bardziej obiedwie
przekonywaiącego strony? iak gdy i to, co
nówię, z uczuciem serc wiernie się zgadza,
chociaż nie takiakby trzeba, iakby przy-

stało, przecież iednak chcemy byđź za dobrodzieystwa wdzięcznemi. 401. J. 14

Ze zaś nie uyrzysz w nich chęci większey dla siebie godności; bo któraż iest w Polszcze taka? pragnienia wyższych stopniów; bo czegoż między nami więcej trzeba iak byđź naywyższym w Kościele naszym, naypierwszym w Kráiu i iego Radzie? a nie tylko Namieśtnikiem. ale ieszcze, iak iuż raz u nas w Fryderyku Kardynale, Prymasie, i Biskupie Krakowskim było, i Bratem Króla; (d) ni majątku, na którym nie zbędzie, gdy przez ręce nędznych, liczbę powiększasz iego, a usta za to ubogich błogosławia, i dobrze Ci mówia, ani rzadko także między ludźmi widzianey w tym co posiadaią spokoyności, którey Bóg pokoju CIEBIE uczynił Panem, albowiem masz ią sam, drugim udzielasz, i chcesz (z doświadczenia mówię) aby ią wszyscy mieli. Znayduiać iednak wszystko co mamy, bo miłości naszej dla siebie

źrzo-

-
- (d) Fryderyk Kardynał, Prymas, i Biskup Krakowski, Władysław Jagielly, Króla Polskiego Wnuk, Kazimierza Czwartego Króla Polskiego Syn, a Jana Woyciecha, Alexandra, Zygmunta Pierwszego, także Królów Polskich, oraz S. Kazimierza na Królestwo Węgierkie wzywanego, rodzony Brat.

źródło, nie odrzucay ich od łaskawych
względów, nie wracay gdyż nie pr yimie-
my, i owszem bardzo ie od tąd dobrym
wdzięczności od nas TOBIE winney, posia-
day prawem, i bądź nadto pewnym, że
gdybym miał ieszcze iedno, i to dziś dla
przyślugi Twoier, dla dobra moiego Zgro-
madzenia, od ktòrego mówię, a tak i dla
moiego razem, chętniebym ofiarował i
oddał, ażeby rękoymią i zakładem było
prawdy tego, co ieszcze, kończąc mówić,
powiem.

Gdy iuż J. O. W. XIAŻĘCĄ Mość Do-
brodzieia lat dobrych pełnego, ile razy Cno-
ta, iako pierwszego Biskupa, i ozdobę nay-
pięknieyszą Swiątyni swoiey, pod iedną za-
ługom, a pod drugą rękę Duchowieństwu
wszystkiemu, przez cały Kościół Polski pro-
wadzić każe, poprzedzaiąca zaś Chwała
wołać nie przestanie: Ten Kapłan prawdzi-
wie iest Wielki, w dniach bowiem złotych
dobrego życia podobał się Bogu, ukochał
sprawiedliwość, ulubił dobrze czynić, a nie
w najlepszym dla Duchowieństwa czasie
stał się obrońcą iego, i w wielu przeciwno-
ściach z drugimi Bracią iednaczem, za co
poprzyśląghszy Bóg, nie tylko w tym Ko-
ściele naypierwszym, naypierwszym w Ra-
dzie

dzie, naybliższym Maieſtatu uczynił, w ſi-
knią nawet farby pięknieyſzey iak nayuko-
chańſzego łobie Jakòb Joſefa ubrał, ita
Go chwałą okrytego naywyżey w całyn
poſadził narodie, ale też dla przykładu
i na znak przyſzley Iego nieśmiertelney
nadgrody, pozwolił, że tak długo żyje.
Dla pociechy od młodoſci czulego i cnotli-
wego Twoiego Serca, na miły dźwięk uſza-
nowania i czi pełnych uſzów, któremi gło-
potrzednego do ſerca rad wprowadzaſz, i
niemi proſzących o pomoc, ratunek, o li-
tość w uciskach łaskawie wyſłuchiwaſz, i w
naſtępcach naſzych, Kapituła Kościoła Wie-
kſzego Łuckiego, łaski Twoiey zawsze po-
trzebna, i zawsze za nią wdzięczna, odpo-
wiadać będzie: Niech ieſzcze dłużej żyje.



